

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN, W. 35 Potsdamerstr. 61  
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4206

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.  
Zamówienia u listonosza najpóźniej do  
25-go każdego miesiąca

Obecnie obowiązując cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Czwartek, dnia 28 kwietnia 1938 r.

Nr. 96

## Gromada oznacza siłę

Kto z bliska obserwował już manewry floty wojennej, przekonał się, że dwa okręty, działające oddzielnie, nie dają w sumie tych wartości, jaką dać mogą dwa okręty razem działające.

Stosunek ten zwielokrotnia się w miarę zwiększania ilości okrętów. I tak n. p. — jak twierdzą fachowcy — trzy okręty spełniają rolę już aż pięciu jednostek morskich, ma się rozumieć działając w harmonijnej akcji.

Zastanów się, Czytelniku, dobrze nad tym. Jaką naukę z tego wyciągasz?

Jeśli okręt, rzecz martwa, którą człowiek kieruje według swej woli, w gromadzie zwielokrotnia swoje wartości, to o ile swe wartości może zwielokrotnić człowiek, istota żywa, czująca i myśląca!

Dziś świat żyje pod znakiem organizacji. Coraz silniej człowiek z człowiekiem wiąże się, zespala, tworząc siłę dodatkową, może nieuchwytną na pierwszy rzut oka, ale oczywistą, wypływającą z zespolenia wartości. Wytwarza się jakby pewna „nadwartość“.

Widzimy więc stowarzyszenia, związki, unie, organizacje, syndykaty, trusty, kartele i tysiące innych „porozumień“, mniejszych, większych i tych największych, które się określa mianem państwa. Nawet między ostatnimi dochodzi do porozumienia wprawdzie nie zawsze w nastroju pokojowym, a częściej przy huku armat — porozumienia, za którym przemawia troska o zwielokrotnienie swych sił, swej mocy i potęgi.

Lud Polski w Niemczech już dawno oceniał siłę organizacji. Na ile niestety trudnych warunków życia rozumiał, że jedynie jednolita, harmonijna i zespolona akcja przynieść może jaką korzyść własnej gromadzie, społeczeństwu, narodowi, a przez to — rzecz jasna, każdej jednostce. To jest, tańcuch logiczny, ukuty niejako ze zdrowych myśli „chłopskiego rozumu“, którego żadna naukowa teoria zerwać nie zdoła. Wynikiem tych zdrowych myśli „chłopskiego rozumu“ jest m. in. właśnie nasza naczelna organizacja, Związek Polaków w Niemczech, jest nasza współdzielczość gospodarcza i w ogóle są wszystkie objawy naszego zorganizowanego życia polskiego w Niemczech.

Ale niestety, mimo długich lat doświadczeń, nieraz bardzo dotkliwych i ciężkich, nie wszyscy nasi bracia rozumieją tę prawdę oczywistą. Nie brak wśród nas jednostek, idących luzem, nie należących do organizacji i sądzących w swym głupim uporze, że zdołają się sami utrzymać. Owszem, siebie może zdołają utrzymać jeszcze w atmosferze Polskości, ale dzieci ich już wchłania obca narodowość, a u wnuków ich zewnętrzny śladu Polskości nie pozostanie za wyjątkiem chyba nazwiska. Ci „luzacy“ są umyślowo tak ograniczeni, że przez upór swój czy nieświadomość zaprzeczają nie tylko swe interesy ideowe, duchowe, wypływające z faktu przynależności do Narodu Polskiego, ale i interesy materialne.

Wielu już wypisało się atramentu i wydrukowało się farby na temat konieczności należenia do organizacji polskiej. Zdawałoby się, że to prawdy stare, oklepane. A jednak prawdy te są stale aktualne, trzeba je przy każdej sposobności wciąż na nowo podkreślać.

## Zgon zasłużonego Polaka ś. p. Aleksandra Świętochowskiego

WARSZAWA. W poniedziałek dn. 25 b. m. zmarł jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, publicysta i dramaturg Aleksander Świętochowski, urodzony w roku 1849. W roku 1881 zmarły założył pismo społeczno-literackie „Prawda“, którego był redaktorem, gdzie zamieszczał słynne felietony „Libefum Veto“. Jeżeli chodzi o twórczość dramatyczną ś. p. Świętochowskiego, był on

autorem 4 dramatów, a mianowicie „Niewinni“, „Ojciec Makary“, „Piękną“ i „Duchy“.

Ś. p. Aleksander Świętochowski był autorem rozprawy „O źródłach moralności“, dzieła „Historia chłopów polskich“ i dzieła historycznego z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego „Genealogia teraźniejszości“.

## Ludność polska na Śląsku za Olsz

\* protestuje przeciw nowemu zamachowi Pragi

MOR. OSTRAWA. — „Dziennik Polski“ zamieszcza pod adresem rządu czeskiego energiczny protest przeciw budowaniu nowych szkół czeskich i zakładaniu czeskich spółdzielni na terenie Śląska Cieszyńskiego. Dziennik stwierdza, iż jest to wyraźny zamach na prawa gospodarcze ludności polskiej w Czechosłowacji. W Albrachcicach w powiecie fryztańskim założono w ostatnich dniach dla kilku czeskich agrariuszów nową czeską instytucję gospodarczą. Równocześnie huty Trzynieckie, które — jak przypominają „Dziennik Polski“ — wyrzuciły na bruk tylu dzielnych robotników polskich, przystępują obecnie do zakładania spółdzielni fa-

licyjnych i zbudowały już olbrzymią składnicę towarową. Te spółdzielnie mają za zadanie niszczyć nie tylko polskie spółdzielnie, ale również polskich kupców i rzemieślników w całym powiecie, gdyż działalność ich obejmować ma całe podgórze aż po Jabłonków i Mosty.

Przeciwko temu zamachowi na nasz byt gospodarczy — pisze dziennik — zakładamy jak najbardziej stanowczy protest i zwracamy się do rządu z apelem, by wstrzymał tę nową akcję czehizacyjną w dziedzinie gospodarczej.

Część powyższego artykułu została przez cenzurę czeską skonfiskowana.

## Powrót min. Hore Belisha do Londynu

PARYŻ. — Angielski minister wojny Hore Belisha opuścił o 12.18 lotnisko Le Bourget pod Paryżem, udając się samolotem do Anglii.

Przed wyjazdem z Paryża minister Hore Belisha odbył dłuższą rozmowę

z szefem sztabu generalnego, gen. Gamelin.

LONDYN. — Minister wojny Hore Belisha przybył samolotem z Paryża o godz. 14.40 i odjechał niezwłocznie samochodem na Downing Street.

## Wybory pierwszego prezydenta Irlandii

LONDYN. — Z Dublinia donoszą: Wybory pierwszego prezydenta republiki irlandzkiej odbędą się w dn. 31 maja. Zarówno stronnictwo rządowe de Valery, jak i partia opozycyjna b. premiera Cosgrave'a wysunęły wspólnie kandydaturę popartą, cieszącą się wielką popularnością emerytowanego profesora historii i sztuki dr. Hyde, który liczy 78 lat i oddał wielkie usługi na polu odrodzenia języka galickiego. Burmistrz Dublinia Byrne postanowił również zgłosić swą kandydaturę na prezydenta. Dr. Byrne może liczyć na

uzyskanie znacznej liczby głosów opozycyjnych. Mimo to — według wszelkiego prawdopodobieństwa — dr. Hyde zostanie obrany prezydentem Irlandii. Na burmistrza Dublinia wywierany jest nacisk, aby zrezygnował ze swej kandydatury.

## Kłopoty finansowe londyńskiego komitetu nieinterwencji

LONDYN. — Podkomitet nieinterwencji obradował w sprawach finansowych komitetu. Ambasador Sowieków Mayski w dalszym ciągu odmówił uiszczenia zaległych składek pod pretekstem, że rezolucja komitetu nieinterwencji z dn. 4 listopada ub. r. nie została wprowadzona w życie i przeto dalsze istnienie komitetu jest zbędne. Inne delegacje, które dotąd wobec obstrukcji sowieckiej odmawiały wpłaty składek, zmieniły dziś stanowisko

## P. Avenol u ambasadora Raczyńskiego

LONDYN. — Bawiący w Londynie sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol odwiedził ambasadora Rządy Raczyńskiego i po dłuższej rozmowie na temat aktualnych spraw, związanych z działalnością Ligi Narodów pozostał w ambasadzie na śniadaniu, wydanym przez p. ambasadora dla kilku posłów do parlamentu brytyjskiego.

## Nowe trzęsienie ziemi w Anatolii

ANKARA. — W ciągu ostatnich 24 godzin obszar Kirchehir dotknięty został ponownym trzęsieniem ziemi. Wiele domów zawaliło się. Połączenie telefoniczne między Stambułem a Ankarą zostało przerwane.

## 6 osób zginęło przy zderzeniu autobusu z pociągiem

PARYŻ. — Na linii Paryż — Saumur autobus wpał pod pociąg. 6 osób zostało zabitych, a kilka ciężko rannych.

## Aresztowanie przywódcy nacjonalistów tuniskich

PARYŻ. — Dokonano tu aresztowania Bahra Gugi Jamody, jednego z przywódców skrajnie nacjonalistycznego ruchu w Tunisie.

## Ucieczka 17 lotników sowieckich na motorówce z Murmańska

SZTOKHOLM. — „Dagens Nyheter“ donosi, że 17 oficerów lotnictwa sowieckiego zbiegło motorówką z portu w Murmańsku i znajduje się w tej chwili na pełnym morzu. Oficerowie nawiązali komunikację radiową z parowcem znajdującym się w pobliżu, który śpieszy im z pomocą.

## Nagły zgon wicekomisarza przemysłu ZSRR

MOSKWA. — W Moskwie zmarł nagle pierwszy zastępca komisarza ciężkiego przemysłu Lazarza Kaganowicza Celiszczew. Nagła śmierć Celiszczewa wywołała w Moskwie najróżniejsze pogłoski, m. in. mówi się także o jego otruciu.

## Bandyci chińscy uprowadzili 2-ch misjonarzy włoskich

SZANGHAJ. — Potwierdza się wiadomość o uprowadzeniu przez bandytów chińskich 2-włoskich misjonarzy, w pobliżu Laszokou. Ambasada włoska wystosowała w tej sprawie demarchę do władz chińskich.

I sposobności takich nie brak. Trzeba tylko chcieć! My, promieniści Polacy, musimy uważać za potrzebę serca i rozumieć liczebne rozszerzanie naszych towarzystw i organizacji. Codzień i wszędzie pracujemy nad tym zadaniem. Nie wolno go nam odkładać na jutro.

My działacze musimy dzisiaj, a naszym dzieciom zostawimy jutro.

i postanowiły dokonać zaległych wpłat za czas do końca grudnia zeszłego roku. Delegacje: brytyjska, włoska i niemiecka przyrzekły wpłacić natychmiast, delegacja francuska należąca od niej część już uiszcza. Wpłata należnych sum przez 4 powyższe mocarstwa umożliwi komitetowi nieinterwencji dalsze funkcjonowanie i utrzymanie kontroli.

## „Wstrząs psychologiczny“ nastąpił

Podczas dyskusji w Izbie, poprzedzających ostatni kryzys ministerialny, niektórzy mówcy, z Reynaudem na czele, kilkakrotnie i z naciskiem dowodzili, że Francja tylko wtedy zdoła położyć koniec stale wzmagającemu się chaosowi politycznemu, gospodarczemu i socjalnemu, jeżeli dozna odpowiednio silnego „wstrząsu psychologicznego“. Skwapliwie podchwyciła to wrażenie część dzienników, twierdząc, że wstrząs taki, rzeczywiście konieczny, powinien jak najprędzej nastąpić. Ten sam odłam opinii publicznej przyjmuje dziś wyniki parlamentarnego głosowania nad projektami Daladiera za nieomylny i pocieszający symptom istotnie już przeżytego wstrząsu. Czy słusznie? Cały szereg pobocznych i znamiennych objawów zdaje się usprawiedliwiać optymizm takiego poglądu.

Dwie były w ostatnich czasach najbardziej bolesne państwowego życia Francji: epidemiczna strajkomania, systematycznie dezorganizująca finansowo-gospodarczy byt kraju, i partyjne doktrynerstwo, wywierające ujemny wpływ na zagadnienia polityki zewnętrznej. Takie były najcięższe zarzuty, z którymi pod adresem Frontu Ludowego — ściślej mówiąc, przeciw jego socjal-komunistycznemu skrzydłu — występowały bardzo często i ostro wszystkie pisma umiarkowanych przekonań.

Nie ulega kwestii, że okupacyjne strajki w przemyśle metalurgicznym obwodu paryskiego, które przyjęły najszersze rozmiary i najgwałtowniejszą formę bezpośrednio po dymisji Bluma, miały nawskroś polityczny charakter i — skazując na przymusową bezczynność wielką ilość fabryk broni groziły przysporzeniem jeszcze poważniejszych kłopotów nowemu szefowi rządu, już i tak wyjątkową trudną misję do spełnienia mającemu. W tych warunkach za bezsprzeczny dowód odprężenia poczytywać należy ogłoszony wyrok dyscyplinarnego sądu partyjnego, uniemożliwiający Marceau Pivertowi, demagogicznemu przewodcy „trockujących“ socjalistów, sprawowanie przez trzy lata jakichkolwiek funkcji oraz piastowanie stanowisk w łonie stronnictwa lub związków zawodowych. Pivert odpowiedział wprawdzie na tak surowy dla niego wyrok okupowaniem lokalu, w którym znajduje się siedziba Robotniczego Syndykatu Metalurgicznego, partia wszakże, tytułem represji, powzięła decyzję rozwiązania stołecznej sekcji socjalistycznej. Takie „zab za zab“ — nawet nie do pomyslenia przed rokiem — świadczy, że liderzy lewicy zaczynają doceniać niebezpieczeństwo „władzy mas“ (?) i gotowi są raczej dopuścić do rozłamu w łonie samej partii niż tolerować wprowadzenie anarchii do całego życia socjalno-ekonomicznego. Dzięki tej energicznej postawie członków centralnego zarządu likwidacja strajków mogła być dokonana bez porównania łatwiej i szybciej. „Ministerstwo mas“, despotyczne i samozwańczo trzymające pod swoją kuratelą gabinety „frontowe“ Bluma i Chautemps'a, nie tylko ignorowane jest przed rząd Daladiera, ale nie znajduje już nawet posłuchu w zbyt długo jego wpływom ulegającym rzeszom robotniczym. Francja wraca do pracy.

Jednocześnie odzyskuje również Francja swobodę ruchów i w dziedzinie swojej polityki zewnętrznej, ileż bowiem razy najlepsze chęci ministra spraw zagranicznych rozbiły się o bezwzględne veto socjal-komunistycznych doktrynerów. Zapowiedź mającej w najbliższych dniach nastąpić nominacji ambasadora w Rzymie, wiadomość o szykującym się skoordynowaniu jak najściślejszym pracy sztabów angielskiego i francuskiego, absolutne wywołanie się z pod wpływów Moskwy odnośnie kwestii hiszpańskiej — oto są nieomylnie dowody, że i Quai d'Orsay przeżyło swój „wstrząs psychologiczny“ w dodatnim tego słowa znaczeniu — twierdzi prasa tego słowa znaczeniu — twierdzi prasa.

Nic dziwnego, że tak energicznie poczynający sobie rząd Daladiera doznał bardzo gorącego przyjęcia zarówno w samej Francji jak i w krajach istotnie życzliwie do niej usposobionych,

## Plan odbudowy gospodarczej Francji

### Wzmoczenie produkcji i obrotu

PARYZ. — Posiedzenie rady gabinetowej trwało od godz. 10 do godz. 12.30. Po posiedzeniu przesłano prasie następujący komunikat:

Posiedzenie rady gabinetowej poświęcone było całokształtowi planu odbudowy gospodarczej, opracowanego przez prezesa rady ministrów. Plan ten, po przeprowadzeniu wymiany poglądów pomiędzy członkami rządu, został jednomyślnie przyjęty. Przewidywane w planie zarządzenia będą ostatecznie ratyfikowane na południowym posiedzeniu rady ministrów. Po posiedzeniu tym ogłoszony będzie komunikat, który zaznaczy szczegóły opinii publicznej z powyższymi decyzjami.

FARYZ. — Rada ministrów zatwierdziła jednomyślnie plan odbudowy gospodarczej i finansowej.

PARYZ. — Po porannym posiedzeniu rady gabinetowej premier Daladier udzielił dziennikarzom wyjaśnień, w których podkreślił jako naczelną zadanie polityki gospodarczej obecnego rządu wzmoczenie produkcji i obrotu.

Premier wyszedł z założenia, że Francja jest krajem o najmniejszej w tej chwili wydajności pracy w Europie, a wobec sytuacji finansowej, która przy miliardach franków rocznego dochodu narodowego wymaga przeznaczenia 110 miliardów rocznie na wydatki państwa i samorządu, tylko wzmoczenie produkcji i obrotów może przywrócić równowagę gospodarczą kraju. Premier wskazał, że z zagadnieniem tym wiąże się wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej, oświadczając, że jeśli Francja nie chciała w przyszłości więcej pracować, to w pewnym momencie znajdzie się wobec sytuacji, której jedynym rozwiązaniem byłby system totalny.

Dla wzmoczenia produkcji i obrotów zapowiedział premier reformy w dziedzinie ustawodawstwa o czasie pracy, wskazując, że poza przedsiębiorstwa-

mi, w których stosowany jest system pracy taśmowej i gdzie 40-godzinny tydzień pracy musi być utrzymany bezwzględnie, w szeregu innych przemysłów należałoby postanowienia dotychczasowe złagodzić i przywrócić 45-godzinny tydzień pracy. Dalej w celu przywrócenia równowagi finansowej premier zapowiedział podwyższenie różnych podatków i opłat, podkreślając jednak bardzo mocno, że nie zamierza wprowadzić podatku od kapitałów, ani stosować żadnych podatków, któreby mogły w jakiś sposób utrudnić, czy też hamować wzrost produkcji.

Zapowiedź, że oczekiwane zwiększenie ciężarów podatkowych w drodze dekretu będzie przeprowadzone w sposób najbardziej ostrożny i rozważny tak, aby nie utrudniać obrotu kapitałów i wzrostu produkcji, zrobiła w kołach finansowych bardzo dodatnie wrażenie.

Przewidywane rozszerzenie obrotu kredytowego w kraju, zapowiedziane już w projekcie premiera Bluma, i jednocześnie bardzo mocne podkreślenie, że rząd stoi na stanowisku utrzymania wolnego obrotu dewizowego i układu trójstronnego z Anglią i Ameryką, odbiło się odrazu dodatnim echem w kołach finansowych i na giełdach francuskiej i londyńskiej. Funt angielski ze 165 franków za funt spadł w ciągu kilku godzin do 161, a nawet 160 franków. Reakcja ta jest tym bardziej znamienna, że w ciągu ostatnich 3 dni, zanim stały się wiadome wytyczne programu finansowego rządu, krzyżo w kołach finansowych szereg pogłosek idących nieraz bardzo daleko i powodujących bezustanne chwianie się kursu franka. Premier Daladier oświadczeniem swym, udzielonym niemal na odjeździe do Londynu, przywrócił spokój na giełdzie i zabezpieczył się przed niespodziankami z tej strony w czasie rozmów londyńskich, które objąć mają również tematy finansowe.

## Poparcie żądań Henleina przez opinię Rzeszy Niemieckiej

BERLIN. — Żądania, wysunięte przez Henleina pod adresem rządu praskiego, stanowią najważniejszy temat rozważań kół politycznych. Międzynarodowe osobistości niemieckie podkreślają znaczenie, jakie przywiązywane jest, do przyjęcia przez rząd praski żądań Niemców sudeckich. Odpowiedzialność za uspokojenie na tym odcinku europejskim ponosi, zdaniem kół niemieckich, przede wszystkim Praga, dzielą ją jednak również mocarstwa zachodnie, które winny zrozumieć, iż Rzesza nie może obojętnie patrzeć na sytuację swych rodaków, pozbawionych praw w Czechosłowacji. Z wynurzeń tych widoczne jest pragnienie kół niemieckich, by sprawa Niemców sudeckich była najszybciej pozytywnie załatwiona i to bez interwencji zagranicy. Nie wątpią tu, iż francuscy i angielscy mężowie stanu w czasie spotkania w Londynie poświęcą specjalną uwagę zagadnieniu Czechosłowacji.

„Dipl. Pol. Korrespondenz“, komentując zjazd w Karlowych Warach, stwierdza, iż Czesi nie wykonali zobowiązań, ustalonych w traktatach, o czym świadczy ich stosunek do mniejszości. Nikt na świecie — oświadcza organ urzędowy — nie może przejść do porządku dziennego nad programem, wysuniętym przez Niemców sudeckich, a przede wszystkim sami Czesi. Odpowiedzialność ponoszą w chwili obecnej niewątpliwie również i obecne mocarstwa. Propozycje Henleina zawierają tylko to, do czego każdy świadomy swej wartości naród ma prawo.

Dzienniki niemieckie poświęcają wie Henleina i obszernym komentarzom na jej temat pierwsze strony swych wydań, opatrując je przy tym tytułami, jak np. „Propozycje pokojowe Henleina“, „Ostatnia przestroga pod adresem rządu praskiego“.

„Frankfurter Ztg.“ pisze: „Jeśli Czesi mogą zrozumieć, jak głęboko podnieceni zostali Niemcy sudeccy przez ziszczenie wielkoniemieckich marzeń na-

rodowych i jak ciężko w tych warunkach egzystować w obcym państwie, do którego przecież włączeni zostali wbrew swej woli, to powinni również docenić, co oznacza wystąpienie Henleina, wskazujące drogę do trwałego wyrównania stosunków w państwie“.

„Berliner Boersenztg.“ pisze: „Wyczekujemy z napięciem spełnienia się nadziei, że rząd czechosłowacki posiada dobrą wolę przyczynienia się do pokoju“.

„Nachtausgabe“ oświadcza: „Skończył się okres kompromisów. Byłoby najlepiej, gdyby zarówno Praga, jak i angielscy i francuscy mężowie stanu,

rokujący w Londynie, zajęli bez fałszywego wstydłu pozytywne stanowisko do rzeczowo usprawiedliwionych żądań Henleina, osiągając na ich podstawie załatwienie całokształtu problemu czechosłowackiego“.

Ostatnie informacje korespondentów niemieckich w Pradze utrzymywane są raczej w tonie pesymistycznym i nie wskazują na to, by Praga zamierzała uznać w pełni żądania, wysunięte przez Henleina.

### Partia Benesza odrzuca żądania

PRAGA. — Prezydium czeskiej partii narodowo-socjalistycznej (stronnictwo prezidenta Benesza) odbyło zebranie, na którym uznało, że żądania, wysunięte przez Henleina, są niedopuszczalne.

### Aresztowanie angielskiej komunistki w Moskwie

LONDYN. — Znana komunistka angielska, 44-letnia Róza Cohen, urodzona w Londynie i będąca obywatelką brytyjską, została aresztowana w Moskwie. Ambasador brytyjski, lord Chilston złożył z tego powodu ostrą notę protestacyjną, albowiem p. Cohen uwięziona została w połowie sierpnia r. ub., a Narkomindel utrzymywał od 8 miesięcy, iż władzom sowieckim nic nie jest wiadomo o miejscu jej pobytu. Rząd brytyjski w nocie do Sowieców podkreśla, że postępowanie władz sowieckich jest pogwałceniem umowy z 14 lipca 1937 r., która w drodze wymiany not między obu rządami ustanawiała, iż rządy te będą sobie natychmiast komunikowały każdorazowy fakt aresztowania obywatela jednej strony w obrębie jurysdykcji drugiej. Mimo to przez 8 miesięcy rząd brytyjski nie był powiadomiony o aresztowaniu p. Cohen, a wszelkie zapytania o jej los były ignorowane.

Róza Cohen, która ostatnio była redaktorką działu zagranicznego sowieckiej gazety wydawanej w języku angielskim „Moscow Daily News“, oskarżona przez władze sowieckie o zdradę stanu i szpiegostwo.

### Komintern nakazał zamaskować działalność komunistów

MOSKWA. — W związku ze zbliżającym się 1-szym majem przybyło do Moskwy wielu przywódców komunistycznych. Odbyli oni w obecności Stalina naradę z kierownikiem Kominternu Dymitrowem. W wyniku narad postanowiono zamaskować działalność komunistów nawet w tych krajach, gdzie partie komunistyczne mogą działać legalnie.

Również hasła pierwszomajowe mają być utrzymane w umiarkowanym tonie celem zdezorientowania opinii zagranicznej.

## Komisarz do spraw włączenia Austrii do Rzeszy

BERLIN. — Dekretem kanclerza Rzeszy gauleiter Buerkel mianowany został komisarzem Rzeszy do spraw ponownego połączenia Austrii z Niemcami. — Buerckel podlegać będzie bezpośrednio kanclerczowi. Zadanie jego winno być zakończone do dnia 1 maja 1939 roku.

### W Austrii obowiązują tylko marki niemieckie jako środek płatniczy

BERLIN. — Zarządzeniem z dnia 23 kwietnia br. ustawa Rzeszy o monetach i notach bankowych rozciągnięta zostaje na Austrię. Z tą chwilą jedynym pieniądzem obiegowym w krajach Austrii stają się środki płatnicze, obowiązujące w Rzeszy. Dawne banknoty i monety austriackie zostają wycofane natychmiast, a zamieniane będą mogły być w kasach urzędowych do dnia 15 maja br. Z chwilą wycofania not austriackich ustaje również przywilej dla not austriackiego Banku Narodowego. Rów-

nocześnie wydane zostaje zarządzenie o likwidacji tego banku.

### Małatki, które trąca Habsburgowie

WIEN. — Według doniesień N. B. I., posiadłości Habsburgów w Austrii, które ulegają konfiskacie, składają się przede wszystkim z zamków, domów mieszkalnych i innych nieruchomości. W szczególności zarządzeniu konfiskaty podlegają w Dolnej Austrii następujące zamki: Orth, Esslingen, Gross-Enzersdorf, Eckartsau wraz z przynależnymi do niego gruntami, dalej dobra Voensendort, Laxenburg (bez zamku i parku), Boeggstall, oraz majątek Scharfeneck. W Austrii Górnej skonfiskowane zostają dobra „Matthöhren“, w Styrii — Kleinkrampen i pałac myśliwski Muerzsteg. W Wiedniu skonfiskowany zostaje cały szereg domów czynszowych. Ostateczne podanie wartości skonfiskowanych Habsburgom majątków jest narażone niemożliwe, akcja oszacowania ich jest w toku.

# Album poleski w darze dla Ojca św.

WARSZAWA. — Jak wiadomo, na uroczystościach kanonizacyjnych św. Andrzeja Boboli bawiła w Rzymie, pod kierownictwem ks. biskupa Adamskiego, liczna pielgrzymka polska. Z pielgrzymką tą wyjechała znana artystka-fotografka p. Zofia Chomotowska, która wreczyła Ojcu św. piękny album pamiątkowy ze zdjęciami miejsc, w których

żył, działał i poniósł męczeństwo św. Andrzej Bobola.

Duży album, oprawny w tkaninę poleską, tkaną na wzór starych tkanin (szare płótno przetykane purpurą i złotem), zawiera 20 kart, m. in. zdjęcia z Janowa Poleskiego, kolegiaty pińskiej, katedry w Pińsku, nastrojowe zdjęcia krajobrazu poleskiego i charakterystycznych typów miejscowych.

## 3 żądania Karpatorusinów

domagających się także autonomii w CSR

UZHOROD. — Dziennik karpatoruski „Nasz Put“ donosi o utworzeniu karpatoruskiego bloku autonomistycznego i podaje warunki, na jakich blok ten przystąpiłby do współpracy z koalicją rządzącą. Streszczają się one w następujących postulatach:

1) Przekazanie całej władzy wykonawczej na Rusi Podkarpackiej Karpatorusinom, którym mają być powierzone stanowiska gubernatora, wicegubernatora, referat szkolnictwa, prezesa izby skarbowej, prezesa dyrekcji leśnych, komisarzy policji żandarmii itd.

2) Likwidacja szkolnictwa czeskiego tam, gdzie stosowanie do obowiązujących ustaw nie ma wystarczającej ilości uczniów narodowości czeskiej (ponad 40 proc.).

3) Utworzenie Ministerstwa Rusi Podkarpackiej z pełnomocnictwami do niezwłocznej realizacji wyszczególnionych postulatów.

Powyższy program przyjęty został bez zastrzeżeń przez dwa najliczniejsze ugrupowania karpatoruskie — Autonomiczny Związek Rolników i Ruską Narodową Partię Autonomiczną.

## Przed ślubem króla Zogu

TIRANA. — Król Zogu wraz z narzeczoną wydali uroczyste przyjęcie, w którym wzięli udział prócz członków rodziny królewskiej przedstawiciele rządu oraz dyplomacji. Z okazji zaślubin wydanie zostaną w Albanii pamiątkowe znaczki pocztowe z podobizną pary królewskiej.

TIRANA. — W Tiranie rozpoczęły się uroczystości ślubne króla Albanii Zogu I z hr. Geraldiną Apponym. W godzinach porannych do Tirany przybył z Rzymu samolotem włoski minister spr. zagranicznych, hr. Cianc, który będzie świadkiem króla. Do portu w Durazzo

## Angielskie wizy wjazdowe dla Niemców

LONDYN. — Korespondent berliński „News Chronicle“ donosi, że rząd brytyjski poinformował rząd Rzeszy o zaprowadzeniu obowiązkowych wiz wjazdowych do W. Brytanii dla obywateli niemieckich.

Dotychczas między Niemcami i W. Brytanią istniała umowa, na mocy której obywatele obu państw przyjeżdżać mogli bez wiz, legitymując się jedynie

własnym paszportem. Przybywający do W. Brytanii Niemcy mogli przebywać w obrębie W. Brytanii 6 miesięcy bez meldowania się.

Odtąd każdy Niemiec, pragnący wyjechać do W. Brytanii, będzie musiał uzyskać wizę wjazdową, przy czym pobyt jego ograniczony będzie do okresu zezwolonego w wizie.

## Wydalenie 80 Włochów antyfaszystów z Francji

PARYŻ. — Wydalenie około 20 przewodców białej emigracji rosyjskiej z Francji wywołało protesty prawicowej prasy francuskiej. Koła komunistyczne natomiast, aczkolwiek z zadowolaniem powitały wydalenie generałów Turkułła, Szatilowa i towarzyszy, jednak odnoszą się do akcji władz bezpieczeństwa Francji z dużą podejrzliwością. „Humanite“ wyraża obawy, aby wydalenie grupy białogwardyjców ro-

syjskich nie stało się tylko pretekstem do wydalenia jednocześnie zagranicznych elementów skrajnie lewicowych i antyfaszystowskich, które musiały opuścić kraje dyktatorskie. „Humanite“ twierdzi, że już takie pierwsze wydalenia miały miejsce i że w Boulogne pod Paryżem 80 robotników włoskich-antyfaszystowskich emigrantów otrzymało nakaz opuszczenia Francji.

## Zdobycze wojsk gen. Franco

pod Castellon

SARAGOSSA. — Wojska generała Franco, mimo zaciętego oporu rządu, posuwają się wzdłuż drogi z Castellon do la Plana. Oddziały gen. Franco przekroczyły Alcalá de Chivert, a strażę przednie doszły już do Torre Blanca.

W czasie tych walk w ręce powstańców wpadła wielka ilość materiału wojennego i wielu jeńców, m. in. zdobyto 4 czołgi tabrykacji sowieckiej i dwie baterie artylerii przeciwlotniczej. W ręce powstańców wpadło 14 samochodów ciężarowych z ładunkiem pomarańczy i 4 samochody ciężarowe z transportem 18 milionów pesetów w złocie. Złoto z oddziału Banku Hiszpańskiego z Castellon miało być przewiezione do innego oddziału. Powstańcy zawładnęli transportem złota bez wy-

silku, albowiem szofer samochodu ciężarowego, nie wiedząc, że szosa jest od 24 godzin obsadzona przez wojska powstańcze, wjechał na nią i wpadł w ręce wysuniętych placówek powstańczych. Wśród jeńców, blisko 600 należy do brygady międzynarodowej. Jęńcy ci należą do 20 narodowości.

Mimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych z powodu załagającej gęstej mgły, lotnictwo powstańcze skutecznie współdziałało z oddziałami piechoty hiszpańskiej i legionistami na odcinku Mont Alban i pod Allepuz, jak również wzdłuż drogi, prowadzącej ku morzu.

### Bombardowanie Walencji

WALENCJA. — Ofiarami bombardowania miasta przez samoloty powstańcze padło 30 zabitych i 50 rannych. Jedną z bomb wybuchła w pobliżu statku angielskiego „Celticstar“, zabijając jednego marynarza i raniąc 3.

### Coraz mniejsze zainteresowanie w Sowietach wojną hiszpańską

MOSKWA. — Mapa działań wojennych w Hiszpanii, która była wystawiona w witrynie redakcji „Izwestii“, została przed paru dniami usunięta, co według wszelkiego prawdopodobieństwa jest rezultatem przeświadczenia, że publiczność sowiecka przestała się interesować działaniami wojennymi w Hiszpanii. Potwierdza to również fakt, że prasa sowiecka wiadomości z frontu hiszpańskiego przesunęła z pierwszych stron na dalsze. Obecnie na pierwszych stronach prasy sowieckiej figurują doniesienia z terenu wojennego w Chinach.

## Tajemnicze zaginięcie dwóch synów lekarza rosyjskiego w Wersalu

PARYŻ. — Prasa paryska żywo interesuje się tajemniczym zaginięciem dwóch kilkunastoletnich chłopców, synów dr. Sinkowa, Rosjanina, zamieszkałego w Wersalu.

Początkowo zachodziła obawa, że obaj chłopcy zostali zasypiani przez zwalony piasku lotnej wydmy piaszczystej, w pobliżu której bawili się. Na miejscu rzekomej katastrofy od kilku dni pracowali robotnicy oraz oddziały saperów celem odnalezienia zwłok zaginionych. Mimo poszukiwań, dotychczas na zwłoki chłopców nie natrafiono. Władze zadają sobie pytanie, czy w ogóle przypuszczenie o zasypaniu chłopców jest uzasadnione, chociaż w piasku znaleziono część garderoby jednego z chłopców oraz rowery. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że nie jest wykluczone, iż obaj chłopcy zostali porwani. Dr. Sinkow rozwiódł się z pierwszą żoną, matką chłopców, i ożenił się powtórnie.

Obaj chłopcy odwiedzali często matkę, mieszkającą w Paryżu. Prasa sugeruje również pewne polityczne podłoże tej sprawy, jak się bowiem okazuje, dr. Sinkow był lekarzem zmarłego niedawno w Paryżu syna Trockiego, Siedowa, co do którego panowało podejrzenie, iż został otruty z polecenia GPU.

### Ex-negus i b. „król — królów“ na rencie miesięcznej od Ligi Narodów

PARYŻ. — Z Londynu donoszą: Ponieważ układ angielsko-włoski nie dopuścił do zajęcia, jakiegokolwiek stanowiska przez eks-negusa w Abisynii, przeto na przyjęciu w „Foreign Office“ postanowiono zwrócić się do Ligi Narodów, która miałaby wyznaczyć rentę miesięczną dla „króla królów“. Protektor Haile Selassie — Lloyd George ma się domagać wypłacenia renty przez Anglię, a nie przez Ligę Narodów.

J. I. KRASZEWSKI

## Kraków za łoktka

25) (Powieść historyczna)

Dopiero sędzia, zabrawszy głos, począł im zapowiadać wielkie łaski i nowe nadania. Na to Zurdman rzekł, iż radzi je przyjmą z wdzięcznością, byle tylko zbyt drogo ich opłacać nie przyszło.

Pierwsze to zetknięcie się wysłańca książęcego z miastem Krakowem nie przyniosło żadnego skutku, krom, że się wzajem wybadano. Sędzia Smil chwalił pana swojego, Władysława, obiecywał wiele; tamci przebąkali coś, nie przyrzekli nic, chcieli za drugim pójść, ale naprzód wyrwać się nie przyrzekli.

Rozmowa, ostrożnie prowadzona, trwała bardzo długo. Marcik niecierpliwy — to jedną, to drugą stronę coraz jakim słowem popychał, aby do końca poprowadzić umowę. Smil i raj-

cy, udając, że nie słyszą, półgębkiem pomrukiwali.

W ostatku otyły Paweł i płaski Zurdman spojrzawszy na się raz i drugi, wstali z ławy i dość uprzejmie pozdrowili sędziego, ku drzwiom się mieli.

Smil ich nie zatrzymywał, a Marcik dopiero za progiem, gdy na wóz wdziali, począł im żywo wymawiać, iż nie chcieli nic sprawić i darmo go zwiedli.

— Ależ niema nic pilnego — odparł Zurdman. — Przecie tyleśmy zyskali, że wiemy z jednej i z drugiej strony, czego chcemy i czego się spodziewać możemy.

Wnet woźnicy kazali nazad do miasta.

Smil milczący siedział za stołem. Marcik, do izby powróciwszy, choć z uszanowaniem do sędziego się zbliżył, zapytał go kwaśno, czemu Niemców większymi obietnicami nie starał się pozyskać.

Klecha potrząsnął głową. — Lepiej, żeby Niemcy wielkich się od nas rzeczy nie spodziewali — rzekł sucho. — Pan nasz około siebie drugiego pana nie ściępi.

Marcikowi po żołniersku zdawało

się, że można było obiecywać, aby za łeb wziąć, a wzięwszy za łeb, niekoniecznie dotrzymać. Smil inaczej myślał i zdaleko iść nie chciał.

— Gdy ziemian i ziemie mieć będziemy — dokończył — przyjdą oni sami prosić się do nas, a płacić drogiemi przywilejami za to, co bez nich wziąć można — nie warto!

Noc była, a choć niebo wypogodzone iskrzyło się gwiazdami i księżyc, pełni, sypał na ziemię światłem srebrzystym, w mieście wśród ścian, płotów, dachów, murów, gdziekolwiek nie padały białe jego promienie — tam głębsze panowały ciemności. Światło księżycowe, na to przeznaczone się zdało, aby zwiększyć mroki. Ostro odcinały się kawałki ścian, gładzi łepionych, na które padał blask, od pograżonych w ziemnych i czarnych cienkach nocy.

O wcześniej naówczas godzinie wiertnicy i ich stróże wywoływali gaszenie ogni i zamykanie domostw, a razem z mrokiem poczynały w mieście krzątać piesze warty zbrojnych pacholków, na-

sluchając pod niektórymi domostwy, czy wrzawy nie usłyszą, bójki jakiej nie wyatrzą.

Oprócz nich mało już kto wazył się wyjść w ulicę; bramy miejskie były zamknięte. Przesuwali się tylko pod ścianami złodzieje i nocni lotrzykowie, lub opóźnieni w szynkach i browarach, do domu, powracający opoje.

Główne ulice miasta przedstawiały widok malowniczy i dziwny. Gdzieś niedziele stały domy z wysokimi dachami, a obok nich nie zabudowane dworzyszczka, wśród których za parkami leżały przygotowane kupy kamieni i drzewa. Dalej były niskie chatki, poprzedzielane ogródkami, a drzewa podnosiły się nad karkany z obleciałymi już z liści gałęzmi.

Wśród domostw drzewnianych tu i owdzie wyrastały i mury poczętych kościołów lub klasztorów, w większej części jeszcze rusztowaniami postaczone; wyżej podnosiła się kwadratowa wieżycy ciężka — kamienica biała, kawał muru i drewniane ściany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Przygotowanie ofensywy japońskiej na Hankou

SZANGHAJ. — Większe oddziały wojsk japońskich wyładowały na lewym brzegu Yangtse w pobliżu Koszien o 60 mil od Nankinu. Już w ciągu dnia oddziały te posunęły się o 30 km. na zachód i zajęły miejscowości Hanszan na drodze do Czaohsien. W tutejszych japońskich kofach wojskowych twierdzą, że Japończycy podejmą niebawem forsowny marsz na Hankou.

### Wielka bitwa w Hanczou

SZANGHAJ. — W strefie Hanczou toczą się nadal zaciekłe walki. Jak przewidują, na odcinku tym stoczona będzie największa bitwa obecnej wojny. Posiłki japońskie napływają ciągle zarówno z północy, jak i z południa. Skoncentrowane już w tej strefie wojska japońskie liczą 150 tys. ludzi przeciwko 500 tys. Chińczyków. Jak przypuszczają, dowództwo japońskie nie zadowolilo się sukcesem lokalnym, lecz starać się będzie o zadanie Chińczykom decydującego ciosu Chińczycy, walczący z ogromną brawurą, ponieśli już wielkie straty.

### Balon polski zestrzelony przez straż czeską

CIESZYN CZESKI. — Nadlatujący od strony polskiej balon został zestrzelony przez czeską straż graniczną. Znajdujący się w balonie piloci zostali aresztowani. Toczy się rokowanie co do zwolnienia pilotów.

Balon, który miał pierwotnie lądować w granicach Polski, został zepchnięty przez wiatr na terytorium czeskie.

### Wytuczne zagospodarowania Austrii

BERLIN. — W ostatnim numerze pisma „Plan czteroletni“ marszałek Goering wyjaśnia zasady niemieckiej polityki gospodarczej w Austrii. Zaznacza on, że w miarę możliwości sami Austriacy muszą zabrać się do reorganizacji gospodarczej swego kraju, Rzesza nie pragnie centralizacji i nie zamierza robić całej roboty za Austriaków. W innym artykule prezydent Banku Rzeszy Schacht podkreśla, że te same zasady, które zostały zastosowane w ciągu ostatnich 5 lat dla sfinansowania wielkiego rozwoju gospodarczego Niemiec, zostaną zastosowane w „Wielkich Niemczech“. Wreszcie Seys-Inquart w końcowej deklaracji zgłasza gotowość energicznej współpracy Austriaków w dziele odbudowy gospodarczej.

### Pozbawieni obywatelstwa

BERLIN. — Urzędowo komunikują o pozbawieniu blisko 700 osób obywatelstwa rzeszy, odnośny dekret podpisany jest przez min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spr. zagr. Rzeszy. Osoby wymienione na liście w większości są pochodzenia żydowskiego i przebywają obecnie za granicami Rzeszy.

### Mussolini zakłada nowe miasto we Włoszech

RZYM. — Mussolini dokonał aktu założenia piątego nowego po Littorii, Sabaudii, Pontynii i Aprilii miasta, które będzie zbudowane na pograniczu błot pontyjskich i błot rzymskich. Budowa tego miasta, które nazywać się będzie, Pomezia, zostanie ukończona 29-go października 1939 roku.

### Włochy eksploatują bogactwa mineralne Afryki wschodniej

MEDIOLAN. — Eksploatacja kopalń złota i platyny we Włoskiej Afryce wschodniej postępuje nadal naprzód. Produkcja platyny w chwili obecnej wynosi już ok. 100 kg. rocznie, wkrótce jednak wynosić ma około 200 kg. rocznie, pokrywając w ten sposób całkowicie zapotrzebowanie Włoch. Wydobywanie złota nie jest jeszcze zaawansowane, jednakże w kilku miejscowościach znaleziono już pokłady złotonośnego kwarcu z zawartością od 10 do 32 gramów złota na tonę. Produkcja złota ma być rozpoczęta na szerszą skalę w 1939 r.

### 800 osób w Sowietach aresztowano za słuchanie tajnej radiostacji

LONDYN. — Sunday Express“ donosi, że w Sowietach aresztowano 800 osób za słuchanie tajnej radiostacji antysowieckiej. Szef GPU Jeżow oświadczył, że każdy, kto słucha tej stacji, zostanie zesłany na 10 lat na Syberię.

Ub. piątku tajna radiostacja ogłosiła, że z rozkazu Stalina zastrzelono w więzieniu na Łubjance gen. Dybjenkę, b. dowódcę garnizonu w Leningradzie.

### Zgon właściciela domu, w którym zamordowano cara

PRAGA. — W stolicy Czechosłowacji, Pradze zmarł emigrant rosyjski inżynier Mikołaj Ipatiew. Był on w Rosji właścicielem domu w Jekatierinburgu (obecnie Swierdłowski), w którym zamordowano ostatniego cara Mikołaja 2-go i jego rodzinę. Ipatiew przebywał w Czechosłowacji od 15 lat.

### Wielkie straty rolnictwa w Jugosławii z powodu ostatnich przymrozków i śniegów

ZAGRZEB. — Chłodne fale powietrza, jakie w ostatnich dniach nawiedziły Jugosławię, wyrządziły w rolnictwie wielkie szkody, które w niektórych okolicach dochodzą do rozmiaru katastrof. W Bośni spadł w tych dniach obfity śnieg, który w okolicach górskich uniemożliwił komunikację autobusową i spowodował znaczne opóźnienie pociągów. Specjalnie duże straty ponieśli rolnicy i plantatorzy winnic w Dalmacji. Straty wynoszą wiele milionów. Wprost katastrofalnie przedstawiają się szkody, wyrządzone przez przymrozki w Słowenii, gdzie kwitnące drzewka pomarzały w 70—90 proc.

### Stalinie zginiesz!

Donosiliśmy już kilkakrotnie o tajnej radiostacji, działającej pod Moskwą. Wszelkie usiłowania celem wykrycia tej stacji były dotychczas bezskuteczne. Stacja ta nadaje codzień krótkie audycje, w czasie których słycać ostre groźby pod adresem Stalina.

Ostatnio podchwyciono w Polsce takie wezwanie:

... Towarzysze! Stalin stara się przed zagranicą ustalić, że niema naszej stacji, a to jest kłamstwo! W artykule z dn. 12-go kwietnia r. b. w piśmie „Journal de Moscou“ wyraźnie udowadnia, że nas niema.

„Zobaczysz Stalinie nas w dn. 1 maja na Czerwonym Placu... Napewno ciebie nie będzie na trybunach, lecz będziesz siedział wraz z Jeżowem w małej wieżyczce naprzeciwko „Czerwonej bramy“.

„Tyś, Stalinie, rozstrzelał najlepszych ludzi... Stalinie; zginiesz sam w krwi narodu!...“

„W dniu 1 maja nasza partia da o sobie znać... Tyś zabił przyjaciół Lenina“... i t. d.

### Narada komunistów na samotnej wyspie nie udała się

BUENOS AIRES. — W miejscowości San Fernando, położonej w pobliżu stolicy Argentyny, władze bezpieczeństwa aresztowały na pokładzie okrętu „La Victoria“ kilkudziesięciu komunistów, którzy zamierzali udać się na jedną z wyspek na rzece Parana, celem odbycia tam walnego posiedze-

nia. Wśród aresztowanych znajdowało się wielu przedstawicieli różnych towarzystw komunistycznych w Argentynie.

Władze bezpieczeństwa skonfiskowały u aresztowanych wiele materiału obciążającego oraz porządek dzienny mającego się odbyć zebrania, na którym miano rozpatrywać sprawy związane z działalnością i propagandą komunistyczną na terenie Argentyny.

## Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 29-go kwietnia.

Tow. Emigrantów Obywateli Polskich w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52.

Omawiane będą ważne sprawy, dlatego uprasza się o przybycie wszystkich członków. — Wykład.

Dnia 1-go maja.

Tow. „Stella“ w Berlinie. Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w Domu Polskim, przy Dresdenerstr. 52.

Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dnia 3-go maja.

Tow. Kat. Robotników Polskich „Braterstwo“ w Charlottenburgu: Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiej, przy Kirchstr. 23.

Dnia 4-go maja.

Tow. polsko-katr. na poł. wschodzie Berlina: Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w salce parafialnej, przy parafii Najśw. Panny Marii, przy Wrangelstr.

## Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 29-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Północ: Zebranie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Hochstr. 42.

Dnia 5-go maja.

Związek Polaków w N. Oddział Centrum: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim przy Dresdenerstr. 52.

Związek Polaków w N. Oddział Półn.-Wschód: Zebranie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Strassmannstrasse 39.

Dnia 7-go maja.

Zw. Polaków w N. Oddział Wschód: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polski przy Dresdenerstr.

Zw. Polaków w N. Oddz. Moabit: Zebranie odbędzie się w ochronce przy Alt-Moabit 73. — o godz. 20.30. Referat. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dnia 8-go maja.

Związek Polaków w N. Oddział Szpan-dawa: Zebranie odbędzie się o godzinie 17 w lokalu przy Bismarckstr. nr. 8.

## Komunikaty

WIECZOR KULTURALNO-OSWIAT. w Moabicie.

W sobotę, dnia 30 kwietnia urządzają Tow. Szkolne „Oświata“, Oddz. Związku Polaków w N. wspólnie z wszystkimi towarzystwami miejscowemu

WIECZOR KULTURALNO-OSWIAT.

w ochronce przy Alt Moabit 73. Początek o godz. 20.

Temat: „Wewnętrzne i zewnętrzne zagadnienie Państwa Polskiego“. Referent: p. St. Grzeszkowiak.

Ze względu na bardzo aktualny temat, uprasza się wszystkich Rodaków z Moabit i okolicy o liczne o liczne przybycie na wieczór kulturalno-oświatowy.

### Związek Polaków w Niemczech Oddział Senftenberg

zaprasza Rodaków z Kletwitz, Wielkiej Rezi i okolicy na

OBCHÓD KONSTYTUCJI 3 MAJA

który odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go maja, w Senftenberg, na sali „Weitraube“.

O godz. 10.30 nabożeństwo w kościele parafialnym Senftenberg. — O godzinie 6-tej (18) otwarcie uroczystości. — Po uroczystości zabawa taneczna.

Akademia uroczystości 3 maja odbędzie się w niedzielę dnia 8-go maja br. w Domu Polskim przy Dresdenerstr. Otwarcie Akademii nastąpi o godzinie 20-ej. Towarzystwa polskie prosimy o wzięcie udziału ze sztandarami.

Na powyższą Akademię wszystkich rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy.

Związek Polaków w N. T. z Dzielnica II

Związek Polskich Towarzystw w Berlinie.

### Ćwiczenia gimnastyczne

gniazd sokolich w Berlinie odbywają się na następujących ćwiczeniach:

Berlin I co wtorek od godz. 20—22 w 59 szkole powszechnej Puffendorfstrasse (pomiędzy Matthias- a Friedenstr.)

Schöneberg-Charlottenburg co wtorek od godz. 20—22 w szkole przy Neue Winterfeldstr. 15 (w pobliżu Nöllendorplatz)

Berlin III co środę od godz. 19—20 dla młodzieży szkolnej, a od 20—22 dla drużyny w Schiller Oberlyzeum przy Pankstr. (wejście Boettgerstrasse).

### Złot Sokół

odbędzie się 9 października r. b. w Berlinie — w salach Kammersäle Telto- werstr. 1—4 dziś Obertrautstr. 1—4. Początek o godz. 16-ej.

Czołem! Wydział Związku

## Program radiowy

WARSZAWA

Piątek, dnia 29-go kwietnia.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Pietro Mascagni: fragmenty z op. „Iris“. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych“ — audycja dla dzieci. — 16.15 Walce starego Wiednia. — 17.00 Chałupnictwo, jego rola i przyszłość — pogadanka. — 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej. — 18.10 Motywy egzotyczne w muzyce operetkowej. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Pan Jowiński“ — komedia Fredry Wiecz. VII. — 20.15 Koncert symfoniczny.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck- u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA. III 1453. Druk „Sztandar Polski“ G.m.b.H. w Herne

28 IV 1938 r. godz. 20-ta.

Beethoven-Saal, Köthenerstr. 32

Koncert fortepianowy

Profesora Aleksandra Sienkiewicza

Utwory Chopina

Profesor Aleksander Sienkiewicz dyrygował orkiestrą symfoniczną na I Kongresie Polaków w Niemczech oraz podczas Polskich Wieczorów Ludowych.

Przedprzedaż biletów w Administracji „Dziennika Berlińskiego“ przy Potsdamerstr. 61, oraz u gospodarza Domu Polskiego przy Dresdenerstr. 52.

# Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet

## w służbie dla dobra i potęgi Państwa Polskiego

Do naliczniejszych organizacji kobiecych w Polsce należy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który ostatnio z okazji 10-lecia swego istnienia odbył uroczysty Zjazd w Warszawie.

Działalność Związku w okresie ubiegłego dziesięciolecia oraz cele tej organizacji kresli poniższy artykuł.

Redakcja

Głównym zadaniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet jest jak sama nazwa Związku wskazuje — praca nad uświadomieniem obywatelskim członkiń, dotarcie do człowieka i urobienie wartości: umysłowych i moralnych, opartych na głębokim poczuciu obowiązków obywatelskich.

Z. P. O. K. powstał 10 lat temu z Komitetu Demokratycznego Wyborcze Kobiet, zawiązanego w grudniu 1927 roku celem uświadomienia szerokich warstw kobiecych o ich prawach i obowiązkach w związku z wyborami do izb ustawodawczych. Akcja Komitetu spotkała się z dużym uznaniem i sympatią, wykazując jednocześnie potrzebę istnienia demokratycznej organizacji kobiecej o charakterze polityczno-społecznym. Organizacją taką stał się Z. P. O. K.

W programie Związku oprócz wychowania członkiń zaznaczyła się szeroko podjęta praca obywatelska, oraz akcja kompensacyjna na tych odcinkach, na których państwo i samorząd muszą być uzupełnione przez czynniki społeczne.

Dla planowanego przeprowadzenia prac zostały one podzielone stosownie do zagadnień i terenów na wydziały i tak:

Wydział wychowania polityczno-obywatelskiego, który z kolei dzieli się na 6 sekcji, a mianowicie: Obrony Państwa, Świetlicową, Kół Młodych, Szkół Zawodowych, Samorządową i Biblioteczną.

Wydział spraw kobiecych bierze czynny udział w polskim ruchu kobiecym, broni kobiety w ich prawie do nauki, w pracy zarobkowej, w prawach prywatnych i publicznych.

Czynne są trzy sekcje: Prawnicza, Pracy i Opieki moralnej nad Kobieta; prowadzą one swoją akcję poprzez prasę, radio, wydawnictwa, odczyty w organizacjach kobiecych w Warszawie i na prowincji.

W terenie najpopularniejszą formą pracy praktycznej referatów spraw kobiecych jest prowadzenie poradni, których celem jest udzielanie kobietom fachowych porad prawnych ogólno-żywiociowych, lekarskich itp.

Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem dzieli się na 5 sekcji: Opieki nad Matką i Dzieckiem, Świetlicową, Wychowania Przedszkolnego, Kolonii i półkolonii oraz Opiekunek społecznych.

Wydział Prasowy wydaje dwa stałe pisma: „Praca Obywatelska” i „Prosta Droga” oraz różne broszury, książki i inne wydawnictwa.

Istnieją ponadto wydziały terenowe,

jak: Wydział spraw wiejskich, dzielący się na 4 sekcje: Organizacyjną, Opieki Społecznej, Propagandy Higieny, Gospodarczo-Oświatową.

Wydział Zagraniczny: Sekcja Alliance'u, — Sekcja Emigracyjna, która działa w kraju i zagranicą, głównie we Francji.

Wydział wychowania fizycznego, organizuje obozy wypoczynkowe, kursy stałe i objazdowe oraz wydział Finansowy.

W okresie dziesięciu lat istnienia i działania Z. P. O. K. z szeregów Związku wyszło kilkanaście senatorek i posłanek do polskich ciał ustawodawczych.

Formy i metody pracy uległy rozwojowi, jednak niezmiennymi i nienaruszalnymi zostały te wartości, które stanowią o ideowym obliczu Związku, a które streszczają się w naczelnym dewizie: „Dobro Państwa jest dobrem najwyższym”. A jednak uchwała Zarządu Głównego Z. P. O. K. stwierdziła, że w

ciągu dziesięciu lat istnienia Związku — Z. P. O. K. dążyło do tego, żeby postępować według wskazań Wielkiego Marszałka „Czyn Józefa Piłsudskiego będzie dla nas zawsze drogowskazem. — Teraz, kiedy odpowiedzialność za losy państwa spada na nas wszystkich — tym bardziej skupić się musimy i trwać niezłomnie na straży zasady wyrażonej słowami w naszej deklaracji ideowej z dnia 8 XII 1937 r.”

„Uznając, że najwyższym celem, ku któremu zmierzać winien każdy obywatel, jest honor, dobro i potęga Polski”.

Z. P. O. K. uważa, że jego wszystkie członkinie winne szerzyć i realizować ideę służby dla dobra i potęgi Państwa Polskiego, jego gotowości obronnej i mocarstwowego stanowiska”.

Ramy organizacji Związku wytrzymały próbę życia. Są dostatecznie zwarte, aby dać podstawę organizacji, dostatecznie zaś elastyczne, aby móc je dostosować do narastających potrzeb życia w Polsce. Z. P. — a.

## Pierwszy lot na księżyc

### odbędzie się za kilka miesięcy

Prasa amerykańska donosi, że wybitny konstruktor samolotów, doradca amerykańskiego ministra wojny — profesor Goddard skonstruował model pierwszej rakiety międzyplanetarnej. Środki na to uzyskał profesor częściowo od Instytutu Rockefellera i częściowo od Lindbergha, który — żywo interesuje się astronautyką (to jest komunikacją międzyplanetarną) i poza tym jest serdecznie zaprzyjaźniony z prof. Goddardem.

Zagadnienie astronautyki teoretycz-

nie zostało już dawno rozwiązane. Ustalono, że należy skonstruować rakietę, która by pędziła z szybkością 11 kilometrów na sekundę. Dzięki temu zdoła ona osiągnąć wysokość 11 kilometrów i wyjść ze sfery przyciągania ziemi. Podczas dalszego lotu rakietę będzie się już sama poruszała siłą bezwładności.

Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia napotkało jednak na poważne trudności. Dotychczas jednak nie udało się znaleźć takiej siły wybuchowej, która by mogła unieść rakietę z szybko-

ścią 11 kilometrów na sekundę i utrzymać tę szybkość do chwili, gdy rakietę doleci do granicy ziemskiego przyciągania. Z tych względów sprawa „międzyplanetarnego wagonu” nie wychodziła poza granice marzeń konstruktorów.

Dopiero ostatnio udało się prof. Goddardowi stanąć na realnym gruncie i to, jak sam zaznacza, dzięki szczęśliwemu pomysłowi Lindbergha. Znany lotnik podsunął profesorowi myśl skonstruowania rakiety o trzech zapalnikach. Zamiast jednego potężnego wybuchu, który by wyrzucił rakietę na wysokość 1000 kilometrów, należy przystosować aparat do trzech oddzielnych wybuchów, które stopniowo doprowadzą rakietę do linii granicznej ziemskiego przyciągania.

Opierając się na pomysł Lindbergha, prof. Goddard opracował projekt rakiety, która zdoła wznieść się za pośrednictwem pierwszego wybuchu na wysokość 10 kilometrów. Tu nastąpi drugi wybuch, który pchnie rakietę na wysokość 100 kilometrów. W końcu nastąpi wybuch, który nada rakiecie taką szybkość, że potrafi wylecieć poza sferę przyciągania ziemi.

Znany matematyk amerykański, prof. kalifornijskiego Instytutu Technologicznego K. Malina, który dokonał obliczeń dla prof. Goddarda, ułożył krzywą, po której rakietę pójdzie po przekroczeniu sfery przyciągania ziemskiego. Jego zdaniem rakietę można skierować z ziemi na jakiegokolwiek ciała niebieskie, jak księżyc, Mars itp. Z taką dokładnością, z jaką artylerzysta wysła pocisk do niewidzialnego celu.

Pierwszy odlot rakiety odbędzie się już za kilka miesięcy. Rakietę wystrzeli się w powietrze w New Mexico w obecności Lindbergha. Lot rakiety będzie się obserwowało za pomocą specjalnie do tego celu skonstruowanego aparatu, którego działanie jest oparte na właściwościach ultra krótkich fal. Opadanie rakiety na księżyc — jeśli ono w ogóle nastąpi — będzie widziane w teleskopie wskutek oślepiającego wybuchu, jaki wówczas nastąpi.

## Ciekawostki z królestwa radia

Pewnego rodzaju bilans wzrostu radiofonii znajdujemy w ostatnim numerze paryskiego tygodnika „Voilà”. Oto w mocnym skrócie poszczególne etapy wzrostu światowej radiofonii:

1837 — buduje telegraf Samuel Morse — Amerykanin.

1887 — Hertz — Niemiec ogłasza teorię istnienia fal elektrycznych.

1888 — Branly montuje pierwszy na świecie „Detektor”.

1896 — Włoch Marconi. przesyła pierwszą radiową transmisję na odległość 8 mil angielskich z Londynu do Salisbury. W następnym roku udaje mu się skomunikować drogą radiową dwa okręty wojenne, oddalone od siebie o 12 mil. W roku 1916 przesyła już fale na odległość 80 mil.

1930 — Marconi z pokładu swego yachtu stojącego w zatoce neapolitańskiej, ruchoem góziką zainstalowanej w kabinie, zapala światła w Sidney — stolicy Australii.

W roku 1920 stacja Chelmsford w Anglii nadaje dwa skromne programy dziennie; składają się one z największych nowin dnia i muzyki. Stacja Chelmsford posiada tylko trzech ludzi i zaledwie kilkanaście płyt gramofonowych. Artyści i śpiewacy nie chcą śpiewać przed mikrofonem, więc trójka dzielnych pionierów radzi sobie jak może, naśladując głosy ludzi, zwierząt i pojazdów, komentując nadawane audycje. Słucha ich przecież aż 300 słuchaczy...

W roku 1921 Ameryka nadaje pierwszą w świecie audycję polityczną przedwyborczą (Cox-Harding) i w trzy lata później transmituje pierwszy mecz sportowy Carpenter—Dempsey.

1926 — Pierwsze przemówienie przedstawiciela Ligi Narodów i festival z Salzburga.

1928 — Sprawozdawca radiowy zdaje słuchaczom relacje z lotu „Zeppelin” przez Atlantyk.

Mniej więcej od 1920 roku zaczyna ogarniać świat coś w rodzaju „szalu radia”. Ten szal charakteryzuje doskonale statystyka radiowa Ameryki, gdzie w 1922 roku było zaledwie pięćdziesiąt tysięcy radiosłuchaczy. Za cztery lata Ameryka szczyła się dwu milionami, za dalsze cztery (1930) liczba ta wzrosła do 12 milionów. W roku ubiegłym liczba zarejestrowanych radioabonentów w Ameryce przekraczała 22 miliony; na całym świecie było ich ogółem siedemdziesiąt milionów...

To się nazywa wzrost.

Ciekawe byłoby stwierdzić, jakie w okresie tego szalu były zarobki przemysłu radiowego. Były one kolosalne, o czym świadczy chociażby fakt, że w Stanach Zjednoczonych sprzedano w roku 1935 odbiorników za dziesięć miliardów dolarów.

O potęgę radiofonii niech świadczy fakt, że największa stacja radiowa Ameryki otrzymuje dziennie sześć milionów listów od radiosłuchaczy. Sześć milionów. Czy wiecie, że skarbowi Stanów Zjednoczonych daje to dwieście tysięcy dolarów dziennie w postaci opłat pocztowych?...

Nie myślcie jednak, że tylko w Ameryce operuje się takimi astronomicznymi cyframi. Anglia daje sto milionów funtów rocznie na gałę produkujących się przed mikrofonami stacji londyńskiej artystów i śpiewaków. Brytyjska radiofonia zatrudnia „tylko” dwieście tysięcy ludzi (współpracowników).

Może czytelnika zainteresuje także i taki fakt, mianowicie że radio amerykańskie w ciągu jednego miesiąca ogłosiło 155 tysięcy komunikatów i wezwań. Dzięki nim ujęto 12.000 przestępców i odnaleziono rozmaite zagubione i skradzione przedmioty, wartości 386 tysięcy dolarów. W tym „tylko” dwieście pięćdziesiąt samochodów.

Cyfr takich możnaby przytoczyć jeszcze więcej; miesiąc by nie starczyło na pewno na trzech stronach gazety. Nie chodzi jednak o nużącą na ogół statystykę. Chcieliśmy chociażby zainteresować czytelnika potężnym rozwojem radiofonii za pomocą tych kilku cyfr. H. R. Bzyl.

## Rumuńska „Wyspa Diabelska”

BUKARESZT. Jak donosiliśmy, rumuńskie czynniki odpowiedzialne noszą się z zamiarem utworzenia kolonii karnej na wzór osławionych „Wysp Diabelskich” w francuskiej Gwyanie. Jak pismo to zaznacza, na wyspę tę zsyłani mają być nie tylko zbrodniarze pospoliczni, ale i uprzejmy przestępcy polityczni, naruszający wewnętrzny spokój polityczny w państwie.

Kolonia karna urządzona ma być według tych projektów na „Wyspie węzów”, leżącej na Morzu Czarnym, w odległości 40 km od ujścia Kilijskiego ramienia Dunaju. Jest to wyspa mniejszych rozmiarów, skalista, wznosząca się o 40 m nad poziomem morza. Podać należy, że na wyspie tej wylądowali kiedyś Argonauci i że tam właśnie Herakles walczył z lernijskim smokiem. Od niepamiętnych czasów wy-

spa jest pusta; żyje tam mnóstwo żmij, które w nieznanym sposób dostały się na wyspę. Na wyspie czuwa straż, której komisja dunajowa dostarcza żywności.

Według informacji, jakie od czynników oficjalnych uzyskał wspomniany dziennik, już w najbliższym czasie na wyspę wyjedzie specjalna komisja, która ma stwierdzić, czy wyspa nadaje się na kolonię karną. Przede wszystkim należy postarać się, aby wyspa zaopatrzona była w wodę do picia. Następnie pośrodku wyspy wybudowany ma być budynek betonowy o 1 200 — 1 500 celach dla więźniów. Zesłańcom wolno będzie zabrać z sobą tylko najniezbędniejsze części garderoby, książki, instrumenty muzyczne, przybory do pisania i aparaty fotograficzne. Nie wolno zabierać z sobą aparatów radiowych.

Zesłańcom na wyspę nie wolno wysłać żadnych pieniędzy. Ewentualne dary pieniężne przymować będzie zarząd więzienia i stosownie do życzeń więźniów zarząd więzienia kupować będzie dla nich potrzebne rzeczy. Listy przyjmowane i odsyłane zawierają mogą tylko wiadomości o stanie zdrowia. Na wyspie czynny będzie lekarz, a więźniowie będą mieli do dyspozycji także aptekę. Więźniowie korzystać będą na wyspie z zupełnej swobody ruchów, ponieważ uczelka z wyspy jest niemożliwa. Naczelnik więzienia corocznie podawać będzie sprawozdanie o zachowaniu się więźniów, aby ewentualnie wzorowym więźniom skrócono został czas pobytu na wyspie. Przed opuszczeniem wyspy więźniowie musi podpisać deklarację, że w przyszłości nie dopuści się naruszenia porządku publicznego.

## Zawikłana historia miłosna

Na wielkim statku transatlantyckim, utrzymującym stałą komunikację pomiędzy Holandią a koloniami holenderskimi, wyruszyły w niedzielę dwie młode i szczęśliwe pary do Indji Holenderskich. W niezwykłych okolicznościach doszło do zawarcia związku małżeńskiego między nimi, a mianowicie dwoma plantatorami i miłymi biuralistkami. Zart, na jaki pozwoliła sobie jedna z tych szczęśliwych dziewcząt, przyczynił się bowiem do zawarcia znajomości i pragnionego szczęścia małżeńskiego. Oto ciekawa i nieco powikłana historia miłosna:

Wielkie osamotnienie czuli dwaj Holendrzy Pit van Geest i Wim Redama, którzy przed laty opuścili kraj ojczysty i na wyspie Jawa założyli sobie piękną plantację. Praca od rana do wieczora była dla nich wszystkim. Żadnych rozkoszy życiowych tam nie doznali, gdyż do miasta było bardzo daleko. Nic więc dziwnego, że w sercach obu plantatorów zrodziła się tęsknota za własnym ogniskiem domowym i związaniem się z kobietą, która będzie im towarzyszyła przez całe życie. Obaj zdecydowali się więc na nadanie ogłoszenia matrymonialnego w pewnym poczytnym prowincjonalnym piśmie holenderskim, wychodzącym w Rotterdamie. Treść tego ogłoszenia była następująca: „Dwóch młodych plantatorów z wyspy Jawa pragnie z 2 młodymi Holenderkami nawiązać korespondencję w celu matrymonialnym”. Na powyższe ogłoszenie zgłosiły się dwie młode dziewczyny, zamieszkałe w Rotterdamie, i to niejaka Elly Versteey i Jetty Kramers. Korespondencja rozpoczęła się na dobre.

Nasamprzód administracja pisma, w którym zamieszczono wspomniane ogłoszenie, nadesłała plantatorom wielką kopertę, zawierającą dwa listy. Oba listy miały jedną i tę samą szyfrę, tak, że przyjaciele zdecydowali się przeprowadzić losowanie. Los rozstrzygnął, że Wim Redama otrzymał list Elly Versteey a Pit van Geest list Jetty Kramers. W swym liście Elly Versteey zaznaczyła, że jest młodą sierotą, która odziedziczyła po swych rodzicach znaczny majątek. Wobec tego jednak, że dużo podróżuje po świecie, prosiła o skierowanie listów do administracji pisma pod szyfrą „Java 1511”, skąd każdorazowo ekspedowane będą pod jej właściwym adresem. W liście swym podkreśliła również, że już od dawna szczególnie zainteresowanie i szacunek ma dla ludzi, którzy są pionierami pracy w koloniach.

Oczywiście, że obaj plantatorzy odpowiedzieli natychmiast i odtąd życie było dla nich bardziej urozmaicone. Korespondowano bardzo żywo. Po całodziennych pracach plantatorzy wieczorami paląc fajkę, snuli marzenia o tych dziewczynach w dalekim kraju ojczystym i przedstawiali je sobie w wyobraźni, gdyż mimo usilnych życzeń, kandydatki do stanu małżeńskiego nie nadesłały swych fotografii. Korespondencja ciągnęła się przez osiem miesięcy.

W sierpniu 1937 roku jeden z plantatorów Wim Redama otrzymał od Elly Versteey list, w którym dziewczyna píše, że na gwiazdkę pragnęła przerwać podróżowanie, ażeby święta Bożego Narodzenia spędzić w domu. Gwiazdka w Holandii! Był to wielki wabik dla plantatorów, którzy zatęsknili za krajem ojczystym i zdecydowali się oni również pojechać do Europy, celem zapoznania się z dziewczynami.

Pod koniec października statek przywiózł plantatorów do Rotterdamu. Pierwsza droga prowadziła do administracji owego pisma. Nawiasem jednak dodać należy, że plantatorzy, zamierzając zaskoczyć swe panny, nie zwiadowili nic o przyjeździe do kraju. Redama napisał list pod adresem Elly Versteey, w którym wyznaczył spotkanie z Elly. Z listem obaj udali się do administracji pisma, a gdy Redama list oddał przy okienku, panią, odbierając list, była zdumiona.

— A to ja jestem! — rzekła.  
— Czy to panią tak dziwi? Przecież to nie pierwszy list. Już dużo wysłałem do pani listów.  
— Cooooo? — To maie dziwi. Nie otrzymałam od pana nigdy żadnego listu, a nazywam się właśnie Elly Versteey — mówi.

Zdumienie, jakie malowało się na twarzy Wima Redama, było ogromne. Jak to, napisał i wysłał kilkadziesiąt listów do Elly Versteey i żadnego nie otrzymała? Przecież otrzymywał odpowiedzi na wszystkie listy. Coś tu nie w porządku! W krótkich słowach wyjaśnił panie Versteey całą sprawę.

Wę. Zamiast odpowiedzi stała się rzecz niezwykła. Panna z okienka udała się do sąsiedniego biura i po chwili wróciła ze swą koleżanką Jetty Kramers.

W trakcie przesłuchania Jetty Kramers przyznała, że korespondowała z Redamą, posługując się nazwiskiem Elly. W ogłoszeniu bowiem zaznaczono, że dwóch plantatorów na Jawie pragnie utrzymywać korespondencję, a ponieważ nikogo nie znała, który by chciał korespondować z tym drugim osobnikiem, więc spisywała listy w imieniu koleżanki Elly Versteey. I gdyby na ogłoszenie ona sama z jednym z plantatorów utrzymywała korespondencję, to przyjaciel jego byłby niezadowolony i zazdrośny. Tak więc wpadła na pomysł posługiwania się nazwiskiem swej koleżanki jako damy młodej i zamożnej, stale znajdującej się w podróży i przez długie miesiące prowadziły w ten sposób korespondencję.

listy pisane były na maszynie.

Rozczarowanie i gniew Redama nie trwały zbyt długo. Umówiono spotkanie tego samego wieczoru po godzinach służbowych, ażeby obszernie wszystko pomówić. Na jednym rendez-vous jednak się nie skończyło, a gdy gwiazdka nadeszła, Elly Versteey przebaczyła swej koleżance, że tak igrała z losem. Elly Versteey bowiem po bliższym zapoznaniu się z plantatorem Redamą pokochała go i on również przebaczył jej koleżance kawał, jaki zrobiła. Gdy Redama usłyszał, że przyjaciela jego istotnie ma zamiar poślubić Jetty Kramers, wówczas i druga para zdecydowała się pójść w ich ślady.

Koleżanki puściły zatem posadę i stały się żonami zamożnych plantatorów na Jawie. Zart jednej z dziewcząt przyniósł szczęście jednej i drugiej, gdyż los okazał się dla nich łaskawym.

## Przygody sobowtórów

Tragikomedia pomyłek — Sobowtór Rockefellera i jego kłopoty  
Zastępca w więzieniu — Oszukany oszust

Natura plata nieraz dziwne figle. Swięto zdarzył się taki wypadek w Anglii. Na ruchliwej autostradzie zdarzyły się dwa samochody. Gdy rannych kierowców odstawiono do szpitala, okazało się ku wielkiemu zdumieniu obecnych, że twarze ich były do siebie tak podobne, jak gdyby każda była żywym odbiciem drugiej. W dodatku stwierdzono, że między tymi mężczyznami nie istniało żadne pokrewieństwo. Jeden njrzał światło dzienne w Londynie, drugi w Indiach angielskich. Tak to figlarna natura nietylko obdarzyła dwoje ludzi tą samą twarzą, ale sprowadziła ich z dwóch krańców świata w jedno miejsce i zaznamiła ich ze sobą w sposób co prawda dość bolesny.

Jak groteskowe nieraz sytuacje sprowadzić może takie sobowtórstwo, dowodem tego przygody Amerykanina Williama Roolego. Człowiek ten był do tego stopnia podobny do amerykańskiego króla nafty, Rockefellera, że często brano go za sławnego miliardera. Zdarzyło mu się nawet, że został pewnego dnia porwany przez bandę gangsterów, którzy doznali jednakże sromotnego zawodu. Lecz nie była to jedyna przykra przygoda, jaka spotkała sobowtóra Rockefellera.

Przed kilku laty stanął w jednym z wytwornych hoteli paryskich pewien widocznie bardzo bogaty Amerykanin. W towarzystwie jego znajdowali się dwaj sekretarze i pielęgniarka. Jeden z sekretarzy dał dyrektorowi hotelu do zrozumienia, że Amerykanin jest nie kto inny, jak wielki John Rockefeller, który jednakże pragnie zachować incognito. Dyrektor nie miał powodu, nie wjeździć tej informacji, gdyż znał doskonale rysy Rockefellera z niezliczonych fotografii. Po kilku dniach Ame-

rykanin zawezwał do siebie kilku jubilerów i nabył szereg cennych biżuterii, które zapłacił czekami. Krótko po tym opuścił on hotel ze swoją swiata. Następnego dnia okazało się, że чеки były sfałszowane.

Policja paryska skomunikowała się z władzami amerykańskimi. Pewien detektyw przypomniał sobie o uderzającym podobieństwie Williama Roolego z Rockefellerem. Aresztowano go jako domniemanego sprawcę oszustwa i przetrzymano kilkanaście dni w więzieniu, aż zdołał wykazać swoją niewinność. Tymczasem udało się także policji paryskiej przyaresztować prawdziwego sprawcę w osobie znanego oszusta Dujarnac.

Jeszcze więcej dramatyczny przebieg miał inny wypadek, którego bohaterami byli grosista amerykański Fred Lewis i jego kamerdyner James Brest. Lewis aresztowany został za fałszerstwa wekslowe, lecz za kaucją wypuszczony na wolną stopę. Teraz przypomniał mu się, że w domu towarowym, w którym ongiś był właścicielem, zatrudniony był ekspedient tak uderzająco podobny, że uważano go za brata bliźniaczego szefa. Lewis odszukał swego sobowtóra, który krótko przed tym zwolniony został z anowiska, i zaangażował go jako kamerdynera.

Kiedy Lewis zasądzony został na dwa lata więzienia, namówił on swego kamerdynera, by w zastępstwie jego odsiedział karę. Tenże zgodził się na ten projekt za miesięczną pensją 800 dolarów, przy czym połowa, tj. 400 dolarów płatna miała być z góry. Kiedy Brest po odsiedzeniu dwuletniej kary więziennej zgłosił się do Lewisa po drugą połowę swego „honorarium”, tenże wyrzucił go za drzwi. Następnego dnia Brest znowu pojawił się u Lewisa,

dobyl bez słowa rewolweru i dał trzy strzały, które jednakże chybiły. Sprawa oparła się o sąd, który obu współników pociągnął do odpowiedzialności. Lewis powędrował na półtora roku do więzienia za oszustwo, Brest na sześć miesięcy za współnictwo i usiłowane zabójstwo.

Mieć sobowtóra jest nieraz rzeczą bardzo przyjemną, ale może też mieć bardzo przykre następstwa.

## Ciekawe rzeczy ze świata

### Jak jedzą Eskimosi?

Bezpośrednio po ubiciu zwierzęcia sporządza sobie Eskimos pyszny sorbet ze śniegu, nasiąkniętego świeżą krwią. Następnie, zanim mięso skutkiem mrozu zeszywnieje, rżnie je na długie pasy, potem zaś „pakuje w gebę” ile się zmieści i dopiero wtedy resztę zwisającego z ust polcia odkrawa tuż przy swoich wargach. Polknawszy jeden kawał, na nowo napycha jamę ustną mięsikiem w ten sam sposób, z łakomstwem powodującym formalne duszenie się, tak, że nierzadko mięsożerca pada na wznak bezwładnie. Ale niech mu się tylko nieco lżej zrobi — natymiasz zabiera się do dalszego żarcia. Byłe jak najwięcej!

Jeśli pobiegunowy człowiek urządza „reno-bicie”, wówczas najpilniejszą czynnością jest opróżnienie żołądka zwierzęciami, albowiem zawarta w nim treść — to jedyny pokarm roślinny, na jaki zdobyć się może mieszkaniec mroźnej północy. Naturalnie to także cenny przysmak.

Nieumiarkowanie w jedzeniu — czyli po prostu obżarstwo Eskimosów tłumaczą poniekąd warunki klimatyczne. Pod koniec zimy, kiedy jakie takie zapasy w komorze już są doszczętnie wyczerpane, utrzymuje się przy życiu Eskimos z tłuszczu własnego ciała — jak borsuk lub niedźwiedź. Musi tedy przy każdej sposobności dbać o nabranie tuszy.

Ze takie niesłychane obżarstwo nie powoduje zaburzeń w organizmie i chorób żołądkowych — jest to niezawodnie wynikiem dziedzicznego nawyku. Z pokolenia w pokolenie żołądek Eskimosa stawał się coraz elastyczniejszy i wytrwałszy na gwałtowne przeładowywanie go jadem, i to jadem uważanym przez kulturalnego Europejczyka za nader niestrawne. Surowe mięso! Europejski żołądek zniewoliłby swojego właściciela po każdej takiej uczcie do złożenia kilku wizyt lekarzowi i aptekarzowi, tudzież do dłuższej diety ścisłej.

Z obyczajem nieumiarkowanego jedzenia wiąże się estetyczny wygląd północnych barbarzyńców. Eskimos za ładne uważa to, co ma należytą tuszę, co jest tłuste. Stąd też i „pleć piękna” jest piękna, jeśli pani Eskimosa bywa okrągłutka, pełnotłusta. Chuda, wysmukła białogłowa uchodzi w oczach Eskimosa za istotę szpetną. Taki estetyczny gust zaciekawia; chociaż nie jest odosobniony: poza niektórymi szczepami murzyńskimi również Turcy gustują w kobietach o pełnej tuszy. Natomiast ciekawsze to, że w estetyce ciała Eskimosi pomijają wodę; mężczyźni nigdy się nie myją.

## Słodka robotnica

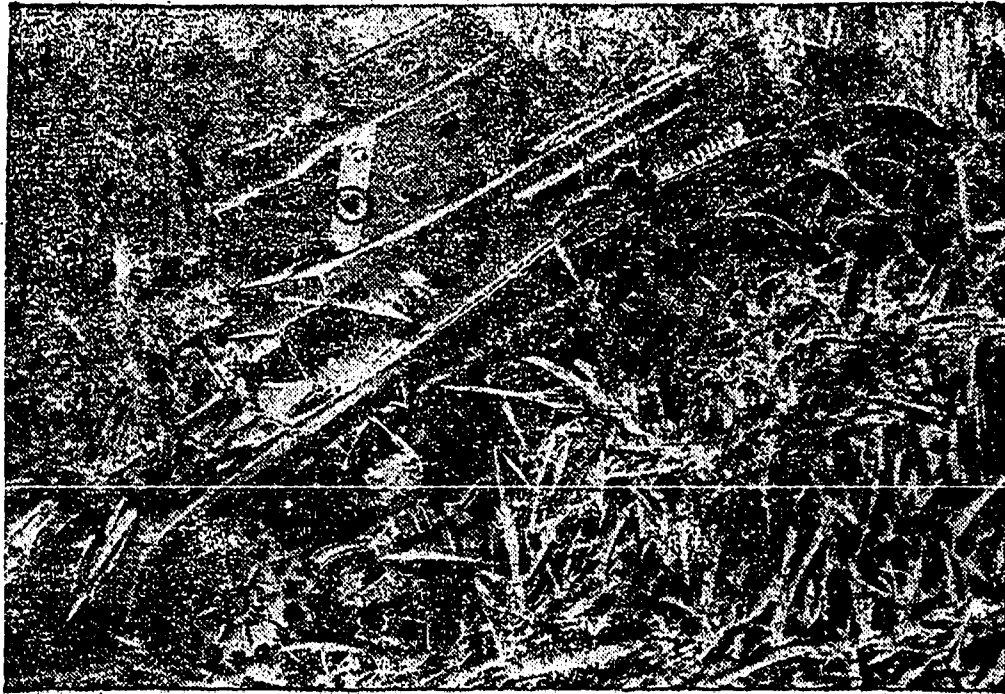
Oczywiście mowa o poczciwej, pracowitej, kochanej pszczołce. Tyle razy ją chwalało, atoli nigdy tych pochwał za wiele. Bo przyjrzyjmy się statystyce pracy tych skrzydlatych owadów.

Zyje to stworzonko 35 dni; pracuje zaś tylko w słonecznej pogodzie. W jednym dniu odbywa pszczołka 40 wycieczek, a każda wycieczka trwa około 10 minut. W minucie obleci taka muszka mniej więcej 10 kwiatów, a za tym od wschodu do zachodu słońca wysięce nektar z 4 tysięcy źródełek kwiatowych. Na tę czynność zużywa więc 6 i pół godziny.

Na dzień korony kwiatowej mieści się przeciętnie 0,2 miligrama nektaru. Przeważnie dzienny zbiór nektaru jednej robotnicy wynosi 800 miligr. czyli 0,8 grama.

Wszelako tylko 1/3 nektaru idzie na produkcję miodu; muszą tedy pszczołki naznosić 3 kg nektaru, aby wyprodukować 1 kg słodkiego, złotego przysmaku, na co potrzeba dla pojedynczej pszczoły 3750 dni roboczych. Szczęście (dla nas, ludzi), że w ulu mieszka około 10 tys. skrzydlatych lokatorów, i dzięki temu może sobie człowiek pozwolić na wazenie miodu kilogramami.

Nie zapominajmy, że nieoszacowane te robaczki spełniają równocześnie nie mniej ważną funkcję w życiu flory: zapylają kwiaty.



Czołg w sitowiu

Fragment z ostatnich wielkich manewrów wojskowych, które miały miejsce na wyspach hawajskich. Zdjęcie przedstawia nam czołg, przedzierający się przez gęste sitowisko. (Pressphoto, m. Zander)